

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229. Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.



Maksymilian Harden (właściwe nazwisko, Izydor Witkowski), głośny publicysta niemiecki, nieubłagany wróg Wilhelma II w czasach przedwojennych, zmarł w Szwajcarii.

Dookoła wznowienia rokowań o zawarcie polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Druga konferencja posła Olszowskiego z ministrem Stresemannem.

(Telegram własny).

Berlin, 3 listopada. Wczoraj w południe do Ministerjum Spraw Zagranicznych przybył poseł polski w Berlinie Olszowski i odbył z ministrem Stresemannem dłuższą rozmowę w sprawie polsko-niemieckich rokowań. Poseł Olszowski informował ministra Stresemanna o stanowisku rządu polskiego

wobec warunków, od których rząd niemiecki uzależnił wznowienie rokowań. Następna konferencja odbędzie się w piątek. Rozmowa wczorajsza ma znaczenie specjalne z tego powodu, że jutro rząd Rzeszy powziąć ma konkretną decyzję w sprawie wznowienia rokowań i ustalenia instrukcyj dla delegatów niemieckich.



Prezydent republiki greckiej admirał Konduriotis został postrzelony w głowę przez komunistycznego zamachowca. Stan jego zdrowia ciężki.

Dalszy ciąg obrad zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych.

W dniu dzisiejszym zjazd zostanie zamknięty.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 3. 11. — Obrady zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych rozpoczęły się wczoraj od odczytywania depeesz powitalnych, poczem omawiano obszernie w ciągu całego przedpołudnia sprawozdanie z działalności zarządu głównego i poszczególnych sekcji związku nauczycielstwa szkół powszechnych. Po południu obradowały komisje zjazdowe. Dzisiaj trzeci i ostatni dzień zjazdu.

Zjazd konserwatorów w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 3 listopada. Przed południem w sali rady miejskiej otwarty został ogólnopolski zjazd konserwatorów.



P. ALEKSANDER BOROWICZ, czytelnik naszego pisma, wysławił na podstawie fotografii, zamieszczonej w „Łódzkim Echu Wieczornem“ tajemnicę trupa, znalezionej na cmentarzu żydowskim w Konstantynowie. (Patrz str. 2)

Warszawie grożą egipskie ciemności.

Decydująca konferencja w Ministerjum Pracy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 3 listopada. Dzisiaj w południe odbędzie się w Ministerstwie Pracy decydująca konferencja w sprawie zatargu w elektrowni warszawskiej.

Popołudniowe zebranie pracowników elektrowni powzięło ostateczną decyzję, czy w razie niedojścia do porozumienia z dyrekcją elektrowni strajk rozpocznie się ma niezwłocznie.

Ksiądz prałat Skalski rozstrzelany?

Sowiety w ostatniej chwili wykreśliły jego nazwisko z listy osób, które miały wrócić do Polski.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 3. 11. — W rokowaniach o wymianę więźniów politycznych między Polską, a Sowietami zaszedł nieoczekiwany zwrot, który przygotowawano od dwóch przeszło lat sprawę wymiany postawił pod znakiem zapytania. Mianowicie władze sowieckie

wykreśliły w ostatniej chwili z listy osób, które miały wrócić do Polski nazwisko księdza prałata Skalskiego, proboszcza parafii św. Aleksandra w Kijowie, aresztowanego przed dwoma laty. Otrzymałszy niesprawdzoną dotychczas wiadomość, że ksiądz prałat Skalski został rozstrzelany.

Dzisiejsze przemówienie wicepremiera Bartla i ministra Czechowicza.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 3 listopada. Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Sejmu obecni będą wicepremier Bartel i minister Czechowicz. W kołach rządowych zapewniają, że obaj

przedstawiciele rządu zabrają dzisiaj głos w Sejmie. Wicepremier Bartel mówić będzie o sytuacji gospodarczej państwa, minister Czechowicz o budżecie.

Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzk. Echa Wieczornego”.



P. Wl. Majdański, ul. Gdańska 164.



P. R. Florczak, ul. Nowo-Zarzevska 31.



P. T. DREWICZ, ul. Wodna 18



Setną sześćdziesiątą trzecią PREMIE w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymał p. Stanisław Frontczak, robotnik, zam. przy ul. Horodelskiej 6, (boczna Rokicińskiej).

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,39
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,00
Szwajcaria	171,85

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,90
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,69
Złoty	57,74
Dolar	5,13
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W płaceniu	8,89

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Propaganda księży litewskich wysiedlonych z Polski.

Wilno, 3 listopada. Wsiedlony niedawno z Wilna ks. Korwels z Olpienik osiadł w pogranicznej wsi litewskiej Orzeleje, skąd odbywa wycieczki w odległe okolice i opowiada o „okrucieństwach”, jakich rzekomo doznał od władz polskich. On i inni księża ubierają się w lachmany, aby wzbudzić tem większą litość i wzywają do walki o

Wilno i wyzwolenie rzekomo uclemiężonych Litwinów.

ŻYDZI UCIEKAJĄ PRZED POGROMEM Z LITWY DO POLSKI.

Wilno, 3 listopada. Wskutek pogłosek o przygotowaniu do pogromu żydów na Litwie, bogaci żydzi wyjeżdżają do Litwy, skąd niektórzy z nich przyjeżdżają do Polski.

Rozłam w Prawicy Narodowej.

Ustąpienie czterech wybitnych członków.

(Od własnego korespondenta).

Lwów, 3. 11. — Na zebraniu zarządu stronnictwa Prawicy Narodowej zgłosiło rezygnację czterech wybitnych członków:

Antoniewicz, Horoch, profesor Groer i Szulkis. Wszyscy czterej secesjonistami są zwolennikami tendencji oparcia się obozu zachowawczego o osobę marszałka Piłsudskiego.

Niezwykłe samobójstwo inżyniera.

Rzucił się z mostu Poniatowskiego na kamienisty brzeg Wisły.

Z Warszawy donoszą: U wylotu mostu Poniatowskiego w stronę Pragi rozegrała się wczoraj mroząca krew scena. Oto w pewnym momencie mężczyzna w sile wieku, mogący liczyć około 50 lat, rzucił z siebie pośpiesznie palto i kapelusz i nagle — ku przerażeniu przechodniów — rzucił się z mostu na kamienisty brzeg Wisły.

Desperat formalnie roztrząsał sobie głowę o ostre kamienie i poniósł śmierć na miejscu. Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne ustaliło, iż straszne samobójstwo popełnił 50-letni inżynier — technolog Henryk Chutorowicz (ul. Kamienna 10). Przyczyna samobójstwa nieznana.

Pamięć ofiar bolszewickiego teroru

uczci kolonja rosyjska w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: W dniu 7 b. m., jako w 10 rocznicę bolszewickiego zamachu stanu w Rosji, kolonja rosyjska w Warszawie zamierza uczcić pamięć ofiar teroru sowieckiego oraz wszystkich poległych w walce z komunizmem w Rosji. Uroczyste zebranie, zorganizowane przez zarząd komitetu rosyjskiego w Polsce i poprzedzone

nabożeństwem żałobnym za dusze zmarłych, odbędzie się 7 b. m. w lokalu muzeum handlu i przemysłu (Krakowskie Przedmieście 66). Przemawiać będzie prezes komitetu rosyjskiego w Polsce p. Siemionow, prezes Związku literatów i dziennikarzy rosyjskich w Polsce gen. Siemański oraz profesor Uniwersytetu warszawskiego p. Arsenjew.

Jak zamordowano łodzianina Mundzie

na Górnym Śląsku? Szczegóły śledztwa w sprawie ohydnej zbrodni.

Z Rzeszawy donoszą: Z Sosnowca donosi nasz korespondent. Przed tygodniem rozszła się wiadomość o morderstwie, dokonaniem w majątku Boryn pod Bedalowem, powiatu pszczyńskiego, na osobie handlarza domokrażnego Jana Mundzi z Łodzi. Donieśliśmy również o aresztowaniu jednego z morderców, 22-letniego Stanisława Grudnia z Sosnowca. Wiadomości te były ogólnikowe, gdyż nie mogliśmy podać szczegółów z powodu toczącego się podówczas śledztwa i poszukiwań pozostałych współników zbrodni. Obecnie, gdy właściwy sprawca mordu jest ujęty, możemy podać szczegóły tej ohydnej zbrodni, dokonanej przez młodocianych morderców.

Zamordowany Mundzia od pewnego czasu przebywał na Śląsku, gdzie zajmował się sprzedażą różnych drobiazgów. Handlarz zamieszkiwał w Boryniu, skąd wychodził w okolice, celem sprzedaży posiadanych przedmiotów. W drugiej połowie września b. r. do majątku Boryn przyjęto do pracy Stanisława Grudnia i niejakiego Pawła Formickiego z Pińczowa. Obaj robotnicy zapoznali się z handlarzem i dość często z sobą obcowali, zwłaszcza, że mieszkali w jednym domu. Nic nie wróżyło, aby znajomość ta miała skończyć się tak tragicznie dla łodzianina. Jednakże Formicki, obserwując bacznie handlarza, przekonał się, że posiada on gotówkę. I wówczas w umyśle jego powstała myśl, aby zamordować Mundzię i obrabować go.

Z zamiarów swoich zwierzył się Grudniowi, oraz jednemu z towarzyszy pracy, Siłzakowi. Uzyskawszy ich zgodę, Formicki opracował plan zbrodni. Mianowicie mieli się oni udać w nocy we trzech do mieszkania Mundzia, zamordować go, zabrać gotówkę, a zwłoki wynieść z mieszkania i porzucić w polu.

Do zrealizowania swego planu przystąpili w nocy z 18 na 19 ub. m.

Znalazłszy się przed drzwiami mieszkania handlarza, Formicki, zaopatrzone w siekiere, usiłował otworzyć drzwi wytrychem. Szmer powstał przy tem obudził Mundzię który przebudziwszy się, zapytał, kto jest za drzwiami. Usłyszawszy znajomy głos Formickiego, otworzył mu drzwi i zdziwiony, zapytał, co ich tak późno sprowadza. Wówczas Formicki na poczekaniu skomponował historyjkę, że wybrał się

na kradzież jabłek i będą potrzebował jego pomocy. Formicki prosił na odchodnym, aby na jego wołanie wyszedł z mieszkania. Po kilkunastu minutach, Mundzia, wezwany przez Formickiego, włożył buty i spodnie, poczem narzucając na siebie płaszcz, wyszedł z mieszkania. Przed domem zastał całą trójkę. Pomylił się kilka słów, ruszył naprzód Grudzień, później Mundzia, a wreszcie z tyłu Formicki i Siłzak. Po wyjściu za obręb zabudowań, Formicki zabrał Mundzię

ciós siekierą w głowę, po którym ten padł na ziemię, brząc obficie krwią. Leżący na ziemi otrzymał jeszcze jeden ciós siekierą, od kogo — śledztwo jeszcze tego nie ustaliło, poczem przeniesiono go na drogę i wrzucono do rowu, przykrywając szmatami. Po dokonaniu morderstwa, zbrodnica trójka udała się do mieszkania Mundzia, gdzie zabrano pieniądze i garderobę. Po podziale łupu, zbrodniarze udali się na libację do restauracji. Z nastaniem dnia porzucili pracę i opuścili miejsce zbrodni. Uciekając pośpiesznie, zbrodniarze w rozrządzeniu pozostawili swe dowody i właściciela majątku i dzięki temu policja powzięła odrazu podejrzenie, że oni to byli sprawcami mordu i wszczęła za nimi poszukiwania, które zostały zakończone ujęciem zbrodniarzy.

Do akt nr. 1758-27 r. Ogłoszenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi — JAN REYMOWSKI, zam. przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dn. 10-go listopada 1927 roku od g. 10 r., w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej nr. 63 odbędzie się sprzedaż przetargu publicznego ruchomości należących do Abrahama Mendla Groszwitha, składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 1345. Łódź, dn. 29.X-27 r. KOMORNIK J. Reymowski.

Uciezka kasjera kolejowego w Toruniu z poborami kolegów.

Toruń, 3. 11. — Kasjer ze stacji kolejowej Toruń — przedmieście, Bleńkowski, podjąwszy na wypłatę poborów dla kolejarzy 90 tys. złotych, wypłacił tylko kwotę 10 tys. zł., a z resztą gotówki zbiegł.

Kim był Adolf Anders morderca praczki, wykryty za pośrednictwem „Łódzkiego Echa Wieczornego”?

Łódź, 3. 11. — Aby stwierdzić, kim był i jakie prowadził życie morderca ś. p. Józely Tomaszewskiej Adolf Anders wydelegowaliśmy do domu przy ulicy Wawelskiej 12, w którym zamieszkiwał Anders, swego współpracownika.

Jak wynika z zaczerpniętych wiadomości, Anders powróciłszy przed 4 lata z Ameryki, zamieszkał przy ul. i wódł hulastwie życie, nocę spędzając przeważnie poza domem.

W piątek, po zamordowaniu ś. p. Tomaszewskiej, Anders przyszedł do domu i zajął się znośzeniem kapusty z wozu do komórki.

W pewnej chwili jeden z sąsiadów, przechodząc obok mordercy, rzucił mu, że policja w pobliżu czegoś poszukuje. Anders zmieszał się i kończąc rozpoczętą pracę, poszedł do miasta.

Gnany obawą zawędrował aż do Konstancji i tam wymierzył sobie sprawiedliwość.

P. Aleksander Borowicz, który na zasadzie fotografii, zamieszczonej w „Łódzk. Echu Wiecz.” poznał samobójcę, poznał również znalezione przez policję części garderoby i buty, które sam przez kilka dni naprawiał.

Mała rana na czole samobójcy pochodziła z przypadkowego uderzenia drzewcem od flag, czem Anders przed morderstwem opowiadał w bliskim sklepie, gdzie był częstym gościem.

Czerwony kur w zagrodzie bogatego wieśniaka.

Pieczone kartofle przyczyną pożaru.

Łódź, 3 listopada. Wczoraj rano w Puczniewie, pod Lutomińskiem wybuchł pożar w zagrodzie zamożnego wieśniaka, Wincentego Krawczyka. Ogień powstał w stodole i dzięki wicherze szerzył się niesłychanie szybko, ogarniając wszystkie budynki gospodarskie.

Straży ogniowej udało się ocalić dom mieszkalny i inwentarz żywy. Reszta zabudowań, tegoroczne zbiory i inwentarz martwy spłonęły.

Straty wyrządzone ogniem wynoszą około 10.000 złotych.

Pożar, jak ustalilo przeprowadzone dochodzenie, powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. 9-letni synek Krawczyka rozpal pod stodołą ognisko, w którym zamierzał upiec kartofle.

W chwili kiedy chłopiec podbiegł do kopca, aby wygrzebać kartofle, od rozpalonego ogniska zjechała się strzecha stodoły.

Napad bandytów na staruszkę.

Triumf granatowych rycerzy.

Łódź, 3 listopada. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na drodze pomiędzy wsią Chotowem a Gostycynem dwaj bandyci napadli na mieszkankę wsi Imilów, 52-letnią Marjanę Maćkowiakową. Wrzucając wieśniaczkę do rowu bandyci zakneblowali jej usta, poczem zrabowali

ukryto za bluzką pieniądze w sumie 490 złotych, rzucili się do ucieczki. Zalarmowani krzykiem pracujący w polu rolnicy

rzucili się na uciekających bandytów i jednego z nich zatrzymali. Rabinem okazał się Jan Nowak zamieszkały w Skalmierzycach. Zawiadomiona na miejsce policja wszczęła natychmiastowy podśledztwo zakończony

ujęciem drugiego sprawcy napadu Ignacego Bigońskiego z Biskupca z pod Kalisza. Nowaka i Bigońskiego zakuty chłajdany przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Zebrania kontrolne

szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

Biurowo-policyjne magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 4 listopada roku bież. winni stawić się do zebrania kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1901, 1899, 1887 oraz ci z roczników 1890 do 1898 włącznie, którzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani do zebrania kontrolnych, lecz z jakichkolwiek powodów tego dotychczas nie spełnili.

Z przynależnych do PKU Łódź-miasto I (komisarjaty policji 2-gł. 3-ci, 5-ty, 8-my, 9-ty i 11-ty) rocznik 1899 o nazwiskach na litery Pa do Pn — w lokalu przy ul. Konstancyńskiej nr. 62 (koszary

31 p. p.) rocznik 1901 o nazwiskach na litery — i F — w lokalu przy ulicy Leszno 7-9 (koszary 28 p. p.).

Z przynależnych do PKU Łódź-Miasto II — mieszkali na terenie komisarjatu 10-go, rocznik 1899 o nazwiskach na litery K do P w lokalu przy ulicy Konstancyńskiej nr. 81 (koszary 4 boczne sanitarnego) zamieszkał na terenie komisarjatu 1-go, rocznik 1901 o nazwiskach na litery — R do Z — w lokalu przy ul. Lecznio nr. 7-9, koszary p. S. K.

Zebrania kontrolne zaczynają się o godz. 9 rano

CZARY
Dziś wielka premiera!
Pierwszy film ze złotej serji amerykańskiej Hoxle w sezonie zimowym
W krainie bezprawia
Wielki dramat sensacyjny w 8 aktach.
W roli głównej słynny cowboy JACK HOXIE
Nad program: Komedja amerykańska w 2 aktach.
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 75 groszy. Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty i niedziele o g. 1 po poł. Orkiestra symfoniczna pod kier. p. Z. Sandomierskiego.

30 złotych gotówką
za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”
Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-ej w tytule zamiast słów: „Wizyta swawolnej panny” zauważyli umyślny błąd: „Wizyta swywolnej panny” czyli zamienione słowo: „swawolnej” na „swywolnej” zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką. Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru.
Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu.
Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czytelnicy normalni.
Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.
Setna sześćdziesiąta trzecia premja w kwocie 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wiecz.” otrzymał p. Stanisław Frontczak, robotnik, zamieszkały przy ul. Horodeckiej (boczna Rokicińskiej).

Nr 259
Czy pa
Wybitny
Wybitny lekarz
Hahn, wygłosił nie
na temat
palenie p
i szkodliwości ni
ciekawych jego
czytelnikom powtó
Wiele czasu u
wprowadzenia w A
na zatem już dzisia
ujemne strony tej u
mania tak dalece s
jenniczony ledwo s
stji. Świat naukow
tej sprawie wyrobi
cie, że ustawa ta p
zupelni
Nie wpłynęła doda
ani wogóle na obyc
mordów ani okrucie
nych statystyk, nat
falsyfikatów spow
szczęść.
Prohibicja ma w
więcej
niz zwolenników.
Rosja zniosła tę
czy jeszcze jakieś
wprowadzi.
Teraz rozpoczęł
przeciw paleniu tył
kotyny,
zwołuje
i wiecie, wydają ode
lekarzki stanął tak
cych.
Nie wdając się w
dyskusję — oświad
wiedeński — podtr
palenie tytoniu ni
zdrowia. Nie jeste
palaczem, mogę zał
objektyw
W mojej wiecie ni
lyce, widziałem tylk
trucia nikotyńa, a
bez żadnych dalszych
mu. Mam odwagę
jej profesor Hahn —
nadmierne
w sferach zamożny
znacznie więcej, niż
wet palenie jest cz
ciem przeciwko
łowi.
Rozróżniam palac
łaczy z przyzwyczaj
kuzam wszystkich
mówi bez palenia ży
cygareto lub fajka jes
Mogą raczej pr
wazygnować z palen
HENKINS.
Morskie
Życie na wielkie
militarie w różne ch
wła oficer towarzys
barda” w rozmowy
Przed paru laty zda
gi pomiędzy Europ
młoda kobieta powi
dówka, która wycie
kims czasem z Ang
towarzystwie meża
odwiedzić krewnive
Ludzie ci, widoc
wali podróż trzeć
młodu należą. rzec
wielkich wydarzeń
wraz z dzieckiem i
mek licznych rzesz
Jak w podobny
brawa, zamknięto
to dziecka”, której
nie wcale okazał
łow szterlingów do

Czy palenie tytoniu jest rzeczywiście szkodliwe?

Wybitny profesor w obronie rozpowszechnionej namiętności.

Wybitny lekarz wiedeński, profesor dr. Hahn, wygłosił niedawno ciekawy odczyt na temat

palenie papierosów i szkodliwości nikotyny. Z niezmiernie ciekawych jego wywodów postaramy się czytelnikom powtórzyć najważniejsze:

Wiele czasu upłynęło już od chwili wprowadzenia w Ameryce prohibicji. Można zatem już dzisiaj osądzić dodatnie i ujemne strony tej ustawy. Mimo to mniemania tak dalece są rozbieżne, że niewątpliwie ledwo się wyznaje w tej kwestji. Świat naukowy i lekarski ma już w tej sprawie wyrobione pojęcie a mianowicie, że ustawa ta pod każdym względem zupełnie zawiodła.

Nie wpłynęła dodatnio ani na moralność, ani wogóle na obyczaje, nie obniżyła ilości mordów ani okrucieństw, wedle obiektywnych statystyk, natomiast z powodu złych falsyfikatów spowodowała wiele nie-szczęść.

Prohibicja ma w Ameryce więcej przeciwników, niż zwolenników.

Rosja zniosła tę ustawę i wątpić należy, czy jeszcze jakieś państwo tę ustawę wprowadzi.

Teraz rozpoczęła się zdwojona walka przeciw paleniu tytoniu. Przeciwnicy nikotyny,

zwołują kongresy i wiece, wydają odezwy i broszurki, świat lekarski stanął także w szeregu walczących.

Nie wdając się w żadną ściśle naukową dyskusję — oświadczam wybitny uczonek wiedeński — podtrzymuję moją teorię, że palenie tytoniu nie jest szkodliwe dla zdrowia. Nie jestem osobście namiętnym palaczem, mogę zatem

obiektywnie sądzić.

W mojej więcej niż dwudziestoletniej praktyce, widziałem tylko rzadkie wypadki zatrucia nikotyną, a te udało się wyleczyć bez żadnych dalszych skutków dla organizmu. Mam odwagę stwierdzić — mówi dalej profesor Hahn — że

nadmierne odżywianie się w sferach zamożnych, szkodzi zdrowiu znacznie więcej, niż palenie tytoniu, a nawet palenie jest częściej skutecznym środkiem przeciwko niesamowitemu apetytowi.

Rozróżniam palaczy z namiętności i palaczy z przyzwyczajenia. Do pierwszej kategorii wchodzi większość tych, którzy jak się to mówi bez palenia żyć nie mogą. Papieros, fajka lub fajka jest im wszystkim.

Mogą raczej przezwyciężyć głód niż zrezygnować z palenia. Palenie łagodzi im

ból i ułatwia umysłową pracę. Który z uczestników wojny nie przypomina sobie owych wzruszających scen, w których ciężko ranni żołnierze

blagali ostatnim tchem o papierosa.

Ta kościelka trosk stanowiła dla nich więcej niż jedzenie i woda. Kto ma odwa-

Gdyby Ferdzio i Merdzio żyli w średniowieczu...



Merdek (na widok człowieka w obroży: — Patrz, Ferdek, ten to ci ma iabę! Nigdy nie potrzebuje myć szyi.

Długie warkocze zakryją golone karczki. Powrót nowoczesnej Ewy do tradycyjnych włosów.

P. Clement Vautel pisze w paryskim „Journal”:

— Na ostatnich konkursach piękności za każdym razem jabłko ofiarowywano tej Venus, której włosy nie były może blond, lecz z całą pewnością

nie znały okrutnych nożyc fryzjera. Wszystkie te, które otrzymały nagrodę, nosiły włosy z dumą równie długie jak Melissanda. Garsonki nie były dopuszczane przez sędziów, którzy są niewątpliwie zdania, że najpiękniejsza kobieta powinna być również

najbardziej kobieca. Mówią, że warkocze, kołki, długie uczesane włosy, powrócą do mody, może nawet lada dzień, co zresztą nie sprawi kłopotu naszym ostrzyżonym paniom, gdyż szybki porost włosów to cud, który z łatwością czynią nasi fryzjerzy.

Co do mnie, to nie wierzę w powrót koka, tej ofiary wojny.

Krótkie włosy, mniej lub więcej krótkie, są modą kapryśną, a więc chwilową, są dowodem pewnego stanu psychicznego kobiet, który tak prędko się zmienia. Krótkie włosy to rodzaj rewolucji idei, obyczajów,

ambicji, gustów płci pięknej. To nie jest nawet rewolucja, lecz jej widoczny symbol, jej manifestacja, jej sztandar, jeżeli tak wolno się wyrazić.

Niewątpliwie, wszystkie nasza współczesne panie o ogolonym karku, nie poświęciły świadomie swych warkoczy na ołtarzu kobiecego wyzolenia: większość nie spostrzegła nawet głębokiego znaczenia tego aktu. Nie mniej jest prawdą, że krótkie włosy oznaczyły

przyjście nowej Ewy... Pytanie, czy dawniejsza nie była lepsza.

Może, lecz trzeba przyznać, że mężczyźni naogół, nie wolą jej. Zresztą, gdyby ją woleli, to krótkie włosy, wygląd chłopięcy, sportowy i zdecydowany, zostałby prędko porzucony przez pleć piękną, która ostatecznie ma jeden cel: podobanie się.

Nie, kobieta współczesna jest i pozostaje taką, ponieważ mężczyzna współczesny chce ją mieć taką: gust męski odbył również rewolucję, a może nawet on ją zaczął.

Jeden z członków Akademii (niedawno wybrany) przypisuje w swej ostatniej powieści powodzenie golonych karków, nie wiem już jakiej perwersji synów Adama i upiera się dla sukcesu wydawniczego przy

ję powiedzieć, że te papierosy szkodzą biednym rannym? Nerwowo podniecony zapanuje nad swą nerwowością, przez palenie — a nawet delikwent na śmierć skazany nie znajduje lepszego środka, by uspokoić się w nocy przed wykonaniem wyroku — jak palenie. Palenie pomaga tysiącom w ich nudach i skraca nudy. Cóż u licha wreszcie mogłoby tym wszystkim zastąpić palenie?

Czy może żucie wstrętnej gumy lub przysłuchiwanie się bezmyślnym wykładom o higienie i o różnych metodach przedłużania życia? Ale też robotnikowi fizycznemu trudniej byłoby obejść się bez palenia więcej może nawet niż robotnikowi umysłowemu?

Proszę pomyśleć tylko o robotnikach rolnych, o woźnicach, o rzemieślnikach i o innych, którym fajka jest ich najlepszym przyjacielem, którejby za nic w świecie nie opuścili.

Proszę pomyśleć o rozkoszy, jakiej używa ranne cudownie pachnące cygaro, o aromacie papierosa, o cygarze poobiednim ułatwiającym formalnie proces trawienia i o działaniu na nerwy wprost uspakajającym.

Jesteśmy zatem zdania, że wszelka kampanja przeciw paleniu jest głupia a nawet

niemożliwa do zrealizowania. Natomiast chciałbym ze stanowiska lekarskiego omówić wypadki, w których palenie jest szkodliwym.

Są to zaznaczam wypadki rzadkie, ale przykładowo omówię je poniżej. Operowałem pewnego pacjenta na obrzęknięcie języka, naturalnie nie wolno było mu palić, gdyby nie był zakazu lekarskiego posłuchał naraziłby się na bardzo poważne skutki. Radzono choremu, namiętnemu palaczowi, by zrezygnował z dalszego palenia, albo by się ograniczył. Zrezygnował bez trudów czując,

że idzie o zdrowie.

W innych wypadkach można palaczy odzwyczaić od palenia w ten sposób, że zaleca się im palenie innej sorty (zamiast papierosa cygaro, zamiast cygara fajkę). Spoby te były zawsze z pomyślnym skutkiem stosowane.

Natomiast o paleniu papierosów przez kobiety wyraża się uczonek wiedeński z niechęcią.

Walka z paleniem papierosów jest w zasadzie śmieszna i niepotrzebna, a doświadczenie uczy, że wszelkie analogiczne zakazy wręcz przeciwnie przynoszą skutki.

Wszak znane to: zakazany owoc smakuje.

Ricz.

tem wyjaśnieniu, kompromitującym większość naszych współczesnych. Lecz zdaje mi się, że pisarz ten przesadza i że ten ofiarodawca nagród cnoty, czyni z nas bardziej zepsutych, niż jesteśmy w rzeczywistości.

sobie na ucho szeptało, przed dwudziestu paru laty. Nie była już pierwszej młodości poranno to potrafiła spustoszenia poczynić przez „zab czasu” maskować nader umiejętnie, tak że uchodzić mogła za kobietę trzydziestokilkuletnią.

Około niej począł kraść pewien młody człowiek, pozostający na służbie dyploma matrycznej — młodzieniec również elegancki, jak finansowo „goly”. I wszystko poszło jak z płatka ku obopólnemu zadowoleniu, gdyby nie owa fatalna przeczadka na pokładzie w czasie silnej wichury.

Ona, jak gdyby przeczuwając nieszczęście, wszelkimi siłami sprzeciwiała się przechadzce, lecz on nalegał, mówiąc: — „Laskawa pani chyba się nie uleknie małego wichurki. Przecież wszystkie „inne panny wyszły na pokład”. To sprawę zdecydowało. Niestety ów „wicherek” okazał się w rzeczy samej gwałtownym huraganem, który w pewnym momencie zerwał nieszczęsnej z głowy chustkę, a z nią większa część bujnych splotów.

I fale oceanu wraz z peruka pogrzebały promienne nadzieje niefortunnej lady.

Pierwszego małżonka pochowała, jak

MENKINS. „Morskie dziecko”

Życie na wielkich statkach atlantyckich odbiło w różne ciekawe epizody — mówi oficer towarzystwa okrętowego „Cumberland” w rozmowie z dziennikarzem. — Przed paru laty zdarzyło się, że w pół drogi pomiędzy Europą a Ameryką pewna młoda kobieta powiła dziecko. Była to żydówka, która w emigracyjnym przedjaskinię czasem z Anglii, obecnie wracała w towarzystwie męża do Londynu, aby tam odwiedzić krewnych.

Ludzie ci, widocznie niezamożni, odbyli podróż trzecią klasą. Narodziny na statku należą, rzecz oczywista, do rzędu „wielkich wydarzeń” i szczęśliwa matka wraz z dzieckiem stanowią cel pielgrzymek licznych rzesz współpasażerów.

Jak w podobnych wypadkach zwykle bywa, zaliczowano składkę dla „morskiego dziecka”, której wynikiem było zebranie wcale pokażnej sumki. Kilkaset franków szterlingów doreczono uszczęśliwio-

nym rodzicom w chwili, kiedy „powiększona” rodzina opuszczała w porcie angielskim statek. Minęło parę lat. Służbę pełnił na innym linjowcu — ciągnął oficer okrętowy — kiedy podczas jednej z podróży zauważyłem wśród pasażerów na statku tę samą kobietę i jej męża.

Ich rodzina, jak się później dowiedziałem, znacznie wzrosła, lecz progeniturę po zostawiono w domu zaś mamusia wraz z tatą odbywali podróż dla odwiedzin rodzinnego kraju. Małżonkowie byli, zdawało się teraz w lepszych warunkach materialnych. Jechali jednak i tym razem trzecią klasą. Okręt dopiero czas krótki był na pełnym morzu, kiedy zdarzył się „wielki eventment”: pojawił się nowy obywatel świata, a matka jego była — znana mi żydówka.

I znów, zwykłym porządkiem rzeczy, posypały się hojne ofiary. Pomimo to, gdy przy wylądowaniu w Southampton zebrana kwota doreczono żydówce, zauważyłem — że nie była całkiem zadowolona. Widocznie liczyła na lepszy rezultat. I teraz dopiero poczęło mi w głowie świtać. Porządkując w myśl różne spostrzeżenia

i biorąc pod uwagę fakt, że owi małżonkowie odbywali podróż za każdym razem podczas „wielkiego sezonu” podróźniczego, czyli wówczas, gdy można się było spodziewać najbogatszego żniwa, doszedłem do konkluzji, że w poczynaniach pary żydowskiej jest pewien system.

I w rezultacie wszechyżnych dochodzeń okazało się, że przypuszczenia moje miały całkowite uzasadnienie. Dowiedziałem się bowiem od kolegów pełniących służbę na dwóch innych statkach, że ta sama para izraelska tam miała również wzięte boćki na pokładzie. Zatem pomyślałem ci ludzie z narodzin swych dzieci potrafiłi zrobić wcale intrygny interes, ponieważ „dyskontując” każdorazowy przyrost swej rodziny w sposób zgoła niepowodzeni.

Innego znów rodzaju zdarzenie zanotowałem podczas innej podróży mej do Nowego Jorku — opowiadał dalej cytowany oficer morski. — Wśród pasażerów znajdowała się bardzo dyslingowana i bogata Angielka, która widocznie postanowiła wyzyskać przejazd do nowego kontynentu dla zdobycia sobie męża.

Pierwszego małżonka pochowała, jak



Królowa holenderska Wilhelmina bierze żywy udział w życiu gospodarczym swego państwa. Na ilustracji widzimy ją podczas uroczystego otwarcia nowego kanału, po którym mogą przejeżdżać okręty o pojemności do 2000 tonn. Obok królowej minister dróg wodnych van der Vegte, za nią książe — małżonek Henryk.

Duch w objęciach doktora.

Niesłychane zjawiska.

Następująca scena odbywa się w sali uniwersytetu w Santos. Słynne medium, Carlos Mirabelli, pogrążone jest w śnie hipnotycznym. Temperatura jego wynosi 40,2, puls nieregularny, oddech przyspieszony.

Wokół medium siedzi 68 osób, między innymi

36 lekarzy, 10 profesorów uniwersytetu, 12 dziennikarzy i 10 zaproszonych gości.

Wybiła właśnie 11 godzina rano. Naraz daje się słyszeć przejmujący zgrzyt i rozlega się głos:

— Tatusiu!

Medium poruszyło się niespokojnie, rozwarło ramiona, w których ukazała się 8-letnia jego córeczka, zmarła przed dwoma laty. Ubrana była w tę samą sukienkę, w której złożyła ją do grobu.

Pozaświatowe wdziało wdało się w rozmowę ze swym ojcem, powiedziało mu iż czuje się szczęśliwie i nie tesknii do zła mi, albowiem często bywa na niej i odwiedza ukochane osoby.

W kilka dni potem na takim samym seansie, przy uczestnictwie 200 osób, wywołał Mirabelli ducha zmarłego lekarza-Internisty, dr. Bezere de Menezes.

Duch przemówił do zgromadzonych, dawał rozumne odpowiedzi na pytania, uściślał każdemu z obecnych reke i rozplynał się.

Przejmująca była chwila gdy jeden z uczestników seansu dr. Archimedes Men-

donca, schwycił zmaterializowaną zjawę w pół. Zuchwałstwo to srogo przypłacił: padł nieprzytomny na ziemię i długi czas nie mógł przywrócić do siebie.

Carlos Mirabelli odbył 345 publicznych seansów, w których brało udział kilka tysięcy osób i wywoływał duchy zmarłych, porozumiewając się z nimi w 28 językach, których absolutnie nie zna, znajdując się w stanie normalnym.

Carlos Mirabelli liczy lat 37, urodził się w San-Paulo i pochodzi z rodziny włoskiej. Wiadomości powyższe zamieszcza prasa amerykańska.

Kratyczki sądowe.



Pijacy, marsz do domu!

Gościnny woźnica.

W dniu 23 maja r. b. gwarno było w mieszkaniu pp. Koralewskich przy ulicy Rzgowskiej. Z okazji powrotu z wojska jedyne gościa urządzona została uczta libacyjna z wielką mnogością spirytualii i za kasek. Był paterfon, harmonia, skrzypce, okaryna i czego tam jeszcze nie było... Tańcówka jak się patrzy, aż u sąsiadów na dole tynek z sufitu oblatywał i wisząca na nim lampa tańczyła jak zwarzowiana. Wznoszono nieskończoną wprost ilość toastów. W pierwszym rzędzie za zdrowie młodego Ignacego Koralewskiego, — jego narzeczonej następnie rodziców narzeczonych, obecnych gości, potem za zdrowie 28 pułku Strzelców Kaniowskich niemal z każdego żołnierza z osobna.

CO ZANADTO, TO NIEZDROWO.

Oczywiście, że taka kolosalna ilość toastów zawróciła wszystkich porządnie w głowie. Szlachetna ta rzecz popieranie państwowego monopolu spirytusowego jednakże jak głosi przysłowie, co zanadto, to niezdrowo.

Ze niezdrowo, okazało się to podczas libacji u pp. Koralewskich. Najbardziej wstawił się właściciel mieszkania stary Bonifacy Koralewski z zawodu woźnica fabryczny. Pod wpływem, alkoholu w usposobieniu jego zaszła niespodziewana zmiana, nader niekorzystnie dla gości. Ni stąd ni zowąd poczuł p. Koralewski do

nich niespodziewany wstręt, tembardziej, iż ogarnęła go senność.

— Chodź spać, odezwał się do swej leżącej małżonki, — goście chcą iść do domu.

Goście jednak rozbaawieni i podpieli nie zdradzali najmniejszego zamiaru rychłego opuszczenia gościnnego domu. Zgniewało to srodze gospodarza.

— Dalej, pijacy, wynosicie się.

Apel ten, niezbyt delikatny, przebrzmiał bez echa.

Wówczas stała się rzecz szalona. Koralewski pierwszego z brzęgu gościa chwycił za kark i wyrzucił za drzwi. Syn jego, eks-frajter ułajki drugiego i także wyrzucił nim drzwi. Niewiasty zaczęły w nieopisanym popłochu same opuszczać „gościnne progi”.

MASOWANIE“.

Znalazł się jednak jeden jegomość, który uparł się i w żaden sposób wynieść się nie chciał. Zabrał się tedy do niego syn i rodzic i wspólnymi siłami wytransportowali na świeże powietrze i tu zaczęli „masowanie”. „Masaż” ten był bolesny, gdyż pacjent darł się w niebogłosy.

Przechodzący posterunkowy przerwał ten radykalny zabieg higieniczny i obu panom Koralewskim sporządził protokół. W dniu onegdajszym całe towarzystwo spotkało się ponownie w sali sądu pokoju I-go okręgu. Pomimo, że niki

Przytułek dla... pluskiew.

Ostatnia wola bankiera.

Bankier indyjski Sigori pozostawił testament niezwyklej treści, przeznaczając 400 tysięcy dolarów na wybudowanie wspaniałego schroniska, w którym wszyscy podróżni znajdujący się bez środków do życia będą mogli znaleźć

24-godzinne utrzymanie z noclegiem bez żadnego wynagrodzenia. Dobroczynność bankiera zawiera jednak pewną klauzulę, wyszczególnioną w testamencie, która nakłada jeden jedyny obowiązek na wszystkich, korzystających ze schroniska. Podróżni przed otrzymaniem karty rejestracyjnej i wpuszczeniem ich do wnętrza gmachu oraz wydania posiłku muszą zobowiązać się, że nie będą czynić najmniejszej krzywdy pluskwom.

Muszą więc uważać, aby nie zabić ani jednej współlokalki i żywić je własnym ciałem. W pozostawionym bowiem testamencie wyraźnie zaznaczono, że pluskwy w schronisku mają być hodowane w warunkach możliwie jak najlepszych i sprzyjających rozmnażaniu. Aby wynagrodzić od-

powiednio podróżnym ubytek krwi, oddanej na fundusz dożywiania pluskiew w schronisku, każdy podróżny przy odjeździe ma prawo domagać się zapłaty z tytułu uszkodzenia

w wysokości 2 dolarów.

Jako dowód mają jednakże służyć znaki pogryzienia przez pluskwy, które bada specjalna komisja. W regulaminie przewidziane jest surowe ukaranie śmialka, który odważyłby się zabić bodaj jedną pluskwę. Przyłapany na gorącym uczynku musi zapłacić 2 dolary a w braku pieniędzy zostawić rzeczy odpowiedniej wartości, narazając się równocześnie

na wydalenie z przytułku.

Ciekawe rozporządzenie ostatniej woli bankiera, opiera się podobno na tem, że będąc Hindusem, z sekty Jain uśmierca przypadkowo jedną pluskwę, która uważana jest za święty owad i z tej racji postanowił okupić swoją winę przez wybudowanie specjalnego dla nich przytułku.

Pan w czarnych trykotach.

Pomysłowy właściciel 320 dowodów osobistych.

Armand Ludwik Caubier prowadził niezwykle żywy. Mieszkał w najelegantszych hotelach Paryża i Londynu oraz odwiedzał wszystkie

słynne miejscowości kąpielowe,

nigdzie nie występując pod własnym nazwiskiem. Zajęciem jego było co drugi lub trzeci dzień okraść gościa hotelowego, któremu wraz z pieniędzmi i kosztownościami zabierał paszport i inne dowody osobiste. Gdy kradzieży dokonał, wypływał w innym hotelu, ale już pod innym nazwiskiem.

Popłatny ten „zawód” Caubier uprawiał od czterech lat. W ciągu tego czasu popełnił około 800 włamań i ukradł 320 legitymacji. Przez długi czas Caubierowi udawało się i policja nie mogła wpaść na jego trop. Posiadał on luksusowe auto i to stało się jego katastrofą.

Mianowicie podczas zderzenia auta motocyklem, Caubier nie mógł się wyłowić z samochodu na jazdę i był sprzyjaczny wadzonny na posterunek policjantów. Inspektor policjant stwierdził, że aresztowany pod nazwiskiem Caubiera jegomość

nosi czarne trykoty.

Rzekomego Chaubiera zatrzymano w areszcie, a tymczasem dokonano rewizji w jego domu, gdzie mieszkał.

W kufrze oszusta znaleziono 319 paszportów, ułożonych we wzorowym porządku. Trzysta dwudziesty paszport własny wacz miał przy sobie.

Swiejące rośliny.

Lampy z bakteryj.

W paryskim instytucie botanicznym dokonują prób z zastosowaniem fosforycydu bakteryj do celów praktycznych.

Badania

ostatnich lat wykazały, iż światło wydobywające się z dna morskiego pochodzi z wodorostów, na których osadzają się specjalnego rodzaju bakterie.

Jednemu z asystentów instytutu botanicznego udało się wyhodować

fosforyzujące bakterie

na surowym mięsie polanem wodą sodową.

Bakterie te rozmnożono i wypełniono nimi kulę szklaną, która rzuciła tak silne światło, iż zastępowała zupełnie

lampę elektryczną.

Produkcja świecących bakterij jest bardzo tania, a zastosowanie nowego sposobu oświetlenia może być bardzo szerokie.

Szczególne zaś nadaje się ono do górnictwa, gdyż płomień lampek zwykłych powodują częste eksplozje i są przyczyną wielu katastrof w kopalniach.

Przy blasku świecących roślin robiono zdjęcia filmowe, które wypadły jak najciekawsze.

Przy akompaniamencie kastanietów i mandolin odbył się pogrzeb szczęśliwej kobiety.

W małym miasteczku w głębi słonecznej Andaluzji odbył się jedyny w swoim rodzaju pogrzeb. Osiemdziesięcioletnia wdowa Casilda Rico, przed śmiercią zapisała od swego syna, by ją pochował tak

jak przystało na kobiecie szczęśliwej.

Wesoła staruszka do ostatniej chwili zachowywała dziwną przytomność umysłu i poddyktowała więc synowi dokładny opis pogrzebu, wymieniając nawet gatunki kwiatów, jakie miały zdobić trumne, która sama wybrała.

Stosując się do wskazań matki owańca to jej ciało w barwny szal hiszpański; kobiety postępujące w orszaku żałobnym strojne były w kolorowe andaluzyjskie kostiumy, tanecznym krokiem szły na cmentarz, przy akompaniamencie kastanietów i mandolin. Zamiast żałobnych śpiewów rozbrzmiewały wesołe piosenki hiszpańskie.

dokładnie nie przypomniał sobie okoliczności feralnego zajścia na zabawie u pp. Koralewskich, ojciec i syn skazani zostali na grzywnę 30 złotych. Sa-wicz.



Dziewczyna

choć nie p

Przy ulicy 19-letnia Irena czna, wraz

z ojcem

Przed rokiem C

jąc córkę na op

fowana często

macochę starała

porozumieć.

Ostatnio zar

lepszych nadzie

zaprosiła na

Czajkowa przy

bicy niezbyt go

oświadczyła Ire

szkania nie wpu

dy kobietami w

wowana dziewc

wej, że odbierz

roześmiała się

wyszła

Pod wpływe

czyła z okna I-

niu prawej nogi

no karetka pog

skiego.

Lisie futer

Ukarana

W dniu wczor

zamieszkały w C

przechodząc ulic

kol

niejakiego Zygm

szy się z nim ser

jednego” do pobl

Przedtem jed

wem nagłej potrz

jednego z domów

poprosiwszy prz

chciał potrzyma

futu

Lodzianin z futer

kiem chodził po

ulicy i czmychnął

Poszkodowany

olicie, która po

BLASCO IBANE

WROGOW

Przekład

Michał rozumie

Znał charakter A

ym się głose m

przy sobie tego

żej uczucie macier

żuty.

Skonstantowa

zmienienia jej pos

zirytyowała i wyw

chcę zranienia tej

— Nie masz ra

fwej tajemnicy. W

i synu twoim. Śm

powtórzysz się ta d

zo osób wyobrazi

dego zmarłego lo

Alcja straciła

— Co za podło

że można przypu

dnym Martinez! Ta

czunku...

Połem oświado

— Niech sobie

zapomnieć o świe

zapomni także! U

Dzień w Łodzi.



Dziewczę chłopca kocha, choć nie pozwala macocha.

Przy ulicy Grzybowej 9, mieszkała 19-letnia Irena Czajka, robotnica fabryczna, wraz

z ojcem i macochą.

Przed rokiem Czajka zmarła, pozostawiając córkę na opiece macochy. Irena strofowana często zupełnie niesłusznie przez macochę starała się unikać wszelkich nieporozumień.

Ostatnio zaręczyła się i pełna jaknajlepszych nadziei na przyszłość zaprosiła narzeczonego do domu.

Czajkowi przyjechał narzeczonego pasierbicy niezbyt gościnnie, a kiedy wyszedł, oświadczyła Irenie, że więcej go do mieszkania nie wypuści. Na ten temat namiętnie kobiety wyznały sprzeczek. Zdenerwowana dziewczyna zagroziła Czajkowie, że odbierze sobie życie. Czajkowi roześmiała się i wyszła z mieszkania.

Pod wpływem depresji Irena wyskoczyła z okna I-go piętra, ulegając złamaniu prawej nogi. Desperatkę przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

Lisie futro towarzysza broni.

Ukarana łatwowierność.

W dniu wczorajszym Stanisław Malek, zamieszkały w Chudźcach pod Łodzią, przechodząc ulicą Nowomiejską spotkał kolegę z wojska

niejakiego Zygmunta Śmiałka. Przywitawszy się z nim serdecznie zaprosił go „na jednego” do pobliskiej knajpki.

Przedtem jedynaż Malek pod wpływem nagłej potrzeby wszedł w podwórze jednego z domów przy ulicy Wolborskiej, poprosiwszy przedtem Śmiałka, aby zechciał potrzymać jego futro na lisach.

Łodzianin z futrem na ręku miarowym krokiem chodził po bramie, aż wysunął się na ulicę i czmychnął.

Poszkodowany zameldował o kradzieży policję, która poszukuje złodzieja.

Gdzie się podział narzeczony posażnej panny?

Kłopoty bogatej matki.

Katarzyna Młechowska, właścicielka dużej zagrody w Manowicach pod Łowiczem

wydawała najstarszą córkę zamąż za niejakiego Franciszka Knobekiewicza. Wdowa chcąc córkę kupić piękny upominek ślubny przyjechała onegdaj, w towarzystwie przyszłego zięcia do Łodzi. Knobekiewicz, na którego guście polegała, doradzał kupić złotą bransoletkę i takiż, z długim łańcuszkiem zegarek. Młechowska poszła za jego radą, cóż kiedy przy placeniu rachunku

brakło jej kilkunastu złotych,

— Poczekaj, pójdę do znajomego kupca po pieniądze! — rzekła Młechowska przyszłemu zięciowi i wsunawszy mu do ręki 6 banknotów 100-złotowych wyszła.

Kandydat do stanu małżeńskiego, czując w garści szeleszczące banknoty, zrezygnował z żony i wyszedłszy ze sklepu: **uciekł gdzie pieprz rośnie.**

Zdumienie wdowy, która w chwilę później powróciła nie miała granic. Aż do zamknięcia sklepu czekała na powrót Knobekiewicza, a kiedy przekonała się, że zbiegł zameldowała policji.

Hulanki czy organy?

Aresztowanie zbiega w Łodzi.

Franciszek Durała, wdowiec, zamieszkały we wsi Saganów, pod Łodzią,

po śmierci drugiej żony

zajął się wychowywaniem pasierba 19-letniego Michała Suwalskiego. Chciał koniecznie go wykształcić na organistę, bowiem podobał mu się ten zawód. Chłopak jednak więcej myślał o hulankach, aniżeli o organach i mimo nagan ojczyma naukę porzucił. Durała założył bezradnie ręce i czekał końca... Tymczasem wychowanek na rachunek ojczyma

pożywał od rozmaitych ludzi pieniądze.

Przed paru dniami do Durały zgłosił się pierwszy wierzyiciel, za nim przyszedł inny. Durała oświadczył im, że nie zapłaci i wszystkich przepędził. Słyszał to Michał i rozgniewany zaczął domagać się od ojczyma, ażeby uregulował jego długi. Skończyło się na wielkiej awanturze, lecz pasierb nic nie wskórał. Wtedy sam sobie poradził i kiedy ojczym poszedł spać,

skradł mu 800 złotych

i zbiegł. W dniu wczorajszym Michała aresztowano w Łodzi i osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Zabrałem walizki przez pomyłkę!

Szczyście zaspanych pasażerek.

Moryc Najdelwajs, notoryczny złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania, jechał wczoraj pociągiem

z Kalisza do Łodzi.

W przedziale trzeciej klasy oprócz niego siedziały dwie kobiety. Gdy pociąg zatrzymał się na dworcu w Łodzi i pasażerowie z szumem wysiadali z wagonów, obie kobiety nie ruszyły się nawet, bowiem zapadły w mocny sen. Moryc postanowił poprobać szczęścia. Nie czekając na nie, zabrał im dwie walizki i opuścił przedział.

Dopiero służba kolejowa, sprzątająca wagony obudziła obie pasażerki, które stwierdziwszy kradzież wszczęły alarm. Posterunkowy policji wybiegł wraz z poszkodowanymi na podjazd. Okradzione kobiety zauważyły złodzieja w wagonie tramwajowym.

Najdelwajs próbował uciec, lecz ścisł panujący w wagonie uniemożliwił jego zamiary.

Ujęty złodziej tłumaczył się, że to przez pomyłkę zabrał cudze walizki, lecz policjant nieuwierzył w to i pechowca odprowadził do najbliższego komisariatu, gdzie osadzono go w areszcie.

2 pokoje z kuchnią poszukiwane.
Oferty sub „R. 2” do Administracji „Kurjera Łódzkiego”.

Nocna kąpiel dwóch biboszków.

Eskapada wesola, zakończona protokołem.

Antoni Wernek, zamieszkały we wsi Antoniew pod Łodzią, będąc wczoraj w Łodzi spotkał kolegę Andrzeja Lipeckiego, z którym

poszedł do restauracji.

Dopiero północ położyła kres pijafilstwu. Skoro koledzy znaleźli się na ulicy, zaczęli radzić co robić. Łodzianin postanowił wreszcie odprowadzić wieśniaka do domu. Kiedy znaleźli się na szosie brzezińskiej poszli dla skrócenia drogi naprzelaj przez pola. W pewnej chwili wpadli

do głębokiej sadzawki.

Woda sięgająca do ramion, wnet ich otrzeźwiła. Wszczęli alarm. Ustyszeli krzyki przejeżdżający furmani i wydobyli pijaków z topieli. Zjawił się również policjant i birbantów odprowadził do komisariatu policji, gdzie im sporządzono protokoły za opilstwo i zatrzymano w areszcie do czasu wytrzeźwienia.

Ofiary rozhukanych automobilistów.

Szofer-niewiniatko.

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj wieczorem drogą do Lubienia Wielkiego jechało auto osobowe ze Lwowa nr. 7174. W Obroszynie najechało ono na 14-letniego chłopaka, Władysława Senyka, który dostawszy się między koła wozu,

doznał złamania czaszki i prawej nogi, a przywleczony do szpitala, zmarł.

Drugi wypadek zdarzył się wczoraj rano na drodze, prowadzącej z Przemysła do Medyki. Mianowicie z Bielska wyruszył wczesnym rankiem przedstawiciel jednej z tamtejszych firm, p. Steuer, jadąc wozem nr. 8424 i na przesłuzeni między Przemysłem a Medyką obok budki kolejowej nr. 49, najechał jakąś dziewczynę, nieznanego narazie nazwiska, która

odniosła śmiertelne obrażenia.

O wypadku tym zawiadomiono natychmiast władze lwowskie, które na rogatce Gródeckiej przytrzymały auto i szofera. Szofer ten zeznał, że nic o wypadku nie wie i że wogóle nie wie, by ktoś przejechał.

BLASCO IBANEZ. 66) WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Michał rozumiał, że darmo by nastawał. Znał charakter Alicji. Czuli w jej skargach się głosie mocną wolę zachowania przy sobie tego młodzieńca który budził jej uczucie macierzyńskie i uspakajał wyjątki.

Skonstatowanie niemożności swojej zmiany jej postanowienia wkońcu go zirytowało i wywołało w nim okrutną chęć zranienia tej kobiety.

— Nie masz racji, Alicjo. Świat nie zna twojej tajemnicy. Wiesz, co mówiono o tobie i synu twoim. Śmiałaś się z tego... Teraz powtórzysz się ta dwuznaczna pozycja. Duzo osób wyobrazi sobie, żeś zastrawiła młodego zmarłego lońka innym młodzieńcem.

Alicja straciła swój smutny spokój.

— Co za podłość! — zawołała. — Jakże można przypuszczać takie rzeczy? Biedny Martinez! Tak! dobry, taki pełny szacunku...

Połem oświadczyła z arogancją: — Niech sobie mówi, co chce! Chce zapomnieć o świecie! Niech świat o mnie zapomni także! Umarłam dla niego.

Lecz Michał nie ustępował: — Tamten był twoim synem i wiedziałem o tem. Ten nim nie jest. A znam czar, jaki wywleasz na mężczyzn. Przypomnij sobie „lawki starców”.

Niestety! wszędzie gdzie się ukazał, wzrok mężczyzny pójdzie za rytmem jej ciała: i ten młodzieniec, ten obcy, w końcu...

Nie mógł dokończyć: — Ty także! — zawołała. — Żegnaj Michale! Zawsze będę myśleć o tobie, ale lepiej byś ty się nie widywał. Nie miej żalu do mnie. Może kiedyś...

I ruchem stanowczym odwróciwszy się od niego zeszedł po schodach, wiodących na bulwar.

Książę pozostał bez ruchu chwil kłótki. Połem zbliżył się aż do ostatniego stopnia, lecz ujrzał tylko powóz ze spuszczoną budą, który odjechał cwałem.

I dla takiego rezultatu tak pragnął spotkania z Alicją... W gniewie swym surowo siebie osadził. Nie umiał mówić z nią. Przypomnił sobie, jak małe wrażenie wywarły na nią jego rozumowanie i wyrzuty. Bez wątpienia stała się inna kobieta. Ktoś ją zmienił, ktoś był winny tej sytuacji nie dorzecnej.

Znaczną część nocy spędził na refleksjach. Nie przyszło mu na myśl potępić Alicję. Żałował nawet szorstkości swojej.

Potrzebował na kogoś innego przelać swą nienchęć. I prosta droga rozumowania wybrał Martinez, jako ofiarę swego gniewu. On był jedynym winowajcą, on wmieszał się w ich życie. Gdyby nie on, Alicja w swym nieśczęściu w nimby szukała oparcia. Ach! generalowa piękny dar im przyniosła, przedstawiając tego włóczęgę!

Dotychczas mała zwracała uwagę na „bohatera” jak go Toledo zwał. Teraz w nienawiści swojej przedstawił go sobie po zbawionym urroku, jaki daje mężczyzna i waleczność. Bez mundur, bez krzyża, bez ran, musiał być to biedny urzędnik, ekspedjent sklepowy, którego znały doład tylko modystki i daktylografki. I on przeciwstawiał się jejmu... Cóż za czasy niesłychane!

Nazajutrz przez dzień cały przechadzał się po swych ogrodach, postanowiwszy nie wracać do Monte-Carlo. Przypomnił sobie z zawzięcia, jak serdecznie Alicja odzywała się o swym protegowanym. Wołał jej nie spotykać. Lecz ponofudniu nie mógł znieść osamotnienia swej pięknej wili! która zdawała się opuszczona. Attilio. Spadoni, nawet pułkownik, wszyscy byli w Kasynie. Postanowił udać się tam także, aby zmieszać się z tym tłumem, zajętym jedno cześnie wypadkami wojennymi i gra.

Spacerując po atrium przed wejściem do sal, ujrzał grupę oficerów francuskich

ozdrowieńców. Nie mogąc w mundurach swych wejść dalej, stał, z pewną zazdrością spoglądając na cywilów. Jedni przyrzekli się prosto, bez widocznego kalectwa, podobni do orłów z nosem zagiętym, ze śmiałem oczyma, z wasami krzaczastymi; inni o rysach młodzieńczych, kurczyli się, jak chorzy, oparci na laskach, z pierśnią wkleśłą pod fałdami błędnego mundurku i długo wahał się przed poruszeniem nogą. Niektórzy wracali z długiej niewoli w Niemczech: inni przybywali z frontu, a wszyscy okazywali zdziwienie i radość, widząc się w tym raijskim zakątku świata.

Jeden z tych wojskowych ukłonił się kłębnie. Był to Martinez, dumny, że może pochwalić się znajomością z tak znaną osobistością, o której tyle mówiono na Lazuro wym Brzegu.

Michał odskoczył się machinalnie i poszedł dalej. Chwila ta na całe życie miała zostać wyrznięta w jego pamięci. Czuli nagle że wraca mu młodość. Znow na chwil kilka stawał się kapitanem Lubimow z gwardii cesarskiej, który obalał wszelkie przeszkody, stojące mu na drodze.

Spojrzał zdaleka na grupę oficerów. Ten mały porucznik, podobny do jakiegoś urzędnikczyny, był jego wrogiem... Wydało mu się, że widzi go poraz pierwszy. Zgubiony w gromadzie swych towarzyszy wydał mu się jeszcze bardziej nieznaczący, niż w czasie odwiecznej w willi Sirena

KOLEJ MA CZAS!

Nie mają go jednak ludzie, śpieszący do codziennej pracy. Anomalia przejazdu kolejowego na ulicy Rzgowskiej.

Już kilkakrotnie na łamach naszego pisma poruszyliśmy palącą sprawę wstrzymania całego

ruchu pieszego i kołowego

na ważnej arterji prowadzącej do Piotrkowa, a mianowicie na ulicy Rzgowskiej.

Dotychczas jednak, poza prowizorycznym naprawieniem „szlabanu” zniszczonego przez samochód, który w ciemności najechał na zapórę i wystawienie płotu nie uczyniło nic, co by świadczyło o tem, że ktoś powołany

poważnie pomyślał o usunięciu zła.

Faktem jest, że poza torem kolejowym mieszka kilkanaście tysięcy ludzi, związanych swoim zajęciem z miastem którzy codziennie rano śpieszą do biur i fabryk, gdzie muszą stawić się o ściśle oznaczonej porze, jeżeli nie chcą się narazić na zarzut niedbałości, a nawet utratę pracy.

Tramwaj numer jedenasty, zdążający rankiem do miasta jest może najbardziej przepełniony z wszystkich łódzkich linii, a to chyba najdobytnej świadczy o tem, że jest to zakątek, zamieszkały przeważnie przez ludzi pracy.

którzy nie mogą do swoich zajęć przychodzić o dowolnej porze.

A jednak w rzeczywistości nie ze swojej winy przybywają przeważnie z opóźnieniem, albowiem zatrzymywani są częstokroć w ciągu piętnastu, a nawet do dwudziestu minut przez przejeżdżające pociągi, a co gorsza przez pociągi lokalne, dostawiające wagony z węglem i drzewem do rozmaitych właścicieli torów przemysłowych.

Rozumiemy, że przejeżdżających pociągów nie można zatrzymywać, ale można narazić unormować sprawę dostarczania wagonów

na torach przemysłowych.

aby przynajmniej w ten sposób nie powiększać niezbędnego zła. Zdaje się, że przesuwanie wagonów lokalnych mogłoby się odbywać równie dobrze bardzo wczesnym rankiem, późnym wieczorem albo w nocy, a w ten sposób uniknęłoby zatrzymywania śpieszących do i z zajęć ludzi oraz pojazdów.

Najgorzej sprawa przedstawia się w dni targowe, kiedy prócz zwykłych przechodniów i samochodów, zdążających do Piotrkowa i z powrotem z jednej i drugiej strony „szlabanu” zatrzymują się wozy wioślące.

którzy z natury rzeczy nie stosują się tak dokładnie do przepisów kołowych, jak to jest wymagane w mieście. Powstają tedy zatory, przez które można się przedostać jedynie z narażeniem życia.

Dróżnik kolejowy, który co kilka minut musi opuszczać zapórę, jest bezradny, gdy go ludzie proszą o przepuszczenie ich do tramwaju; musi się stosować do przepisów, a to naraża setki ludzi na przykrość i stratę czasu.

Wybudowanie chociażby prowizorycznego drewnianego mostu któryby ułatwiał przechodzenie nad torem ludziom, śpieszącym do pracy, jest nieodzowna koniecznością. Potem należałoby pomyśleć o celowym i szybkim rozwiązaniu całego problemu przejazdu na ważnej arterji komunikacyjnej w postaci mostu przejazdowego, albo tunelu. Linją obwodową przejeżdża codziennie około 100 pociągów z węglem do Gidaińska oraz powracających z próżnymi wagonami wobec czego normalna komunikacja szosowa

jest stale przerywana.

Łatwo też o wypadki, które zresztą kilka krotknie już miały miejsce.

Dotychczasowe apele w tej ważnej sprawie do władz kolejowych nie odniosły żadnego skutku. W imieniu tysięcy zamieszkałych w tej stronie ludzi pracy, apelujemy przeto do p. starosty Rzewskiego, który już tyle wykazał troskliwości o podległy

sobie powiat. Nie wątpimy, że p. starosta znajdzie drogę i sposoby, by nakłonić władze kolejowe do zastosowania się do potrzeb ludności podmiejskiej, która z miasta żyje i odejść nie może być odcięta bezdusznie biurokratycznym traktowaniem palącego zagadnienia.

Obrazil się.



Żebrak: — Niech mnie panicz poratuje choć grosikiem...
Pan: — Cóż, kiedy zalatuje od was wódka...
Żebrak: — Kłamstwo... Chyba czystym spirytem...

Cztery wypadki wielkiego miasta.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 3. 10. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Przy zbiegu ulicy Andrzeja i Alei Kościuski przejechana została przez samochód

53-letnia Antonina Herc, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 29. Nieszczęśliwa kobieta uległa złamaniu kręgosłupa. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Józefa.

W podwórzu domu przy ulicy Brzezińskiej 86 wóz przejechał

4-letniego Eugenjusza Czajkę. Chłopiec ma potłuczona głowę i rękę. Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku pozostawił go pod opieką rodziców.

W bójce, w mieszkaniu przy ulicy Wróblej 12 odnieśli rany

46-letni Bronisław Jakliniewicz i żona jego
40-letnia Małgorzata. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił Jakliniewiczów na miejscu.

W bramie domu przy ulicy Konstantynowskiej 70 pobity został przez nieznaną osobników

Sasza Cypel, garderobiany Teatru Miejskiego. Cypelowi udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Śmiertelny upadek szklarza z jednopiętrowego budynku.

Łódź, 3 listopada. Wczoraj w południe w farbiarni przy ul. Wólczańskiej 19, wydarzył się tragiczny wypadek.

Na dachu jednopiętrowego budynku fabrycznego zajęty był

wprawianiem szyb około 60-letni mężczyzna. W pewnej chwili szklarz spadł z dachu i uległ pęknię-

ciu podstawy czaszki. Do nieprzytomnego zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, przed którego przybyciem wszakże nieszczęśliwy szklarz zmarł.

Zwłoki zabezpieczone zostały przez policję do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Nazwiska zmarłego nie ustalono.

Krwawy napad w pociągu.

Cztery osoby ciężko ranne.

Ze Stanisławowa donoszą: Pociąg osobowy nr. 3113, zdążający ze Stanisławowa do Woronienki był onegdaj terenem bestjańskiego napadu.

Mianowicie gdy pociąg w pełnym biegu opuszczał zabudowania dworca stanisławowskiego, obecni tam Teodor i Dmytro Chomyń, Prokop Fischer i Grzegorz Korniński weszli awanturę z jadącymi hućkami, a następnie rzucili się na nich z nożami.

W zamieszaniu zostały powybijane szyby w oknach, a rozbite lampy gazowe pogasły. W ciemności czwórka nożowców grasowała zawzięcie, nożami rozdziałając rany na lewo i prawo.

Na skutek alarmu podniesionego przez

napadniętych, pociąg zatrzymano, a następnie cofnięto go na dworzec stanisławowski, gdzie posterunkowi policji wkroczyli do wnętrza przedziału i

aresztowali sprawców masakry. Okazało się, że cztery osoby zostały ciężko ranne. Naczelnik gminy z Mikuliczyna, Iwan Onuszcak odniósł pięć ciężkich ran nożem w głowę. Maria Onuszcak została ranna w rękę, Mikołaj Hundak doznał rozbicia nogi, a jego żona, Anne, pchnięto nożem w czoło.

Rannych odwieziono do szpitala. Gdy panika zmniejszała się, skonstatowali podróżni z przerażeniem, że wiele ich garderoby i kilka walizek znikło bez śladu.

Cztery strzały z rewolweru

położyły trupem sklepikarza.

Z Piotrkowa donoszą:

Onegdaj zaalarmowane zostało miasto wiadomością o dokonaniu zbrodni morderstwa przy ul. Bujnowskiej. Wiadomość okazała się prawdziwą.

Według dotychczasowych dochodzeń, do sklepu Lejusia Skala dostał się o 3 nad ranem

jakiś opryszek

i zaczął buszować. Szmer te posłyszali właściciele sklepu Skala, którego mieszkanie znajduje się obok i natychmiast wpadli do sklepu. Włamywacz, nie chcąc widocznie być poznany przez Skalę, wymierzył doń z rewolweru i

4 strzałami położył go trupem, poczem zbiegł.

Wiadomość o tej zbrodni wywarła zaniepokojenie z uwagi na pogarszający się w czasach ostatnich stan bezpieczeństwa w Piotrkowie.

Przebrana za mężczyznę,

chciała zamordować macochę

Z Piotrkowa donoszą:

W tych dniach posterunek policji w Stradomiu dowiedział się, że w pobliskim lesie, w oddaleniu około pół kilometra od wsi Szerlejka, na mieszkankę tejże wsi, Koch Lucję, lat 60, miał napasać jakiś mężczyzna, który

usiłował ją zamordować.

Po udaniu się na miejsce i stwierdzeniu okazało się, że owym osobnikiem była przebrana w męskie ubranie pasierbica jej Juliana Kochówna, lat 28, która oczekując na macochę w lesie, usiłowała ją przewrócić nasypała do ust piasku, a zarzuciwszy pętlę,

chciała ją udusić.

Kochówna została aresztowana i przekazana na władzom sądowym.

Tragiczne zakończenie nietortunnej zabawy.

Z Grudziądza donoszą:

W mieszkaniu urzędnika Banku Spółdzielczego w Rypinie, Nowiaka, rozegrał się onegdajszej nocy tragedja. Oto rozbił wieni młodzieńcy postanowili złożyć nocną wizytę córkom

Nowiaka. Nowiak, w mniemaniu, że są to złodzieje, dał przez drzwi kilka strzałów, z których jeden trafił 24-letniego Molekiego w czoło i

zabił go na miejscu.

Nowiak sam oddał się w ręce policji.

Zabójstwo leśniczego w Spale. Zemsta kłusownika.

Z Tomaszowa donoszą:

Onegdajszej nocy nieznaną osobą strzelił w otwarte okno mieszkania Edwarda Kersta, kładąc go

trupem na miejscu.

Kerst był leśniczym w lasach rezerwacyjnych w Spale i z tego tytułu miał najrozmaitsze spory z kłusownikami. Przepuszczalnie zabójstwo zostało popełnione na tle zemsty.

Dobrana dwójka.

Podróż niedoszłych szewców.

Z Tomaszowa donoszą:

Zygmunt Głiski i Wacław Puszyński stali mieszkańcy Łodzi

to dobrana dwójka. Rodzice nie mogli sobie z niesforsnymi poradzić, oddali ich do terminu do szewca. Leez i termin nie odpowiadał dobranej kompanji. Pięknego pięknego dnia skradli rodzicom chęć gotówki (70 zł.) i udali się w świat. Gdzie oczy poniosą. Pieszko

doszli do Tomaszowa.

gdzie ich policja miejscowa zatrzymała i przesała do dyspozycji Urzędu Śledczego w Łodzi.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — — Dziś!

Przepiękny dramat erotyczny p. t.

Dziewczątka z Prateru

Dziwna historia z prawdziwego zdarzenia.

W roli głównej najpiękniejszy mężczyzna świata IGO SYM.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

SPOR

Przy fabryce myśli B-ci Fuks botniczy klub sportowy, w które 100 robotników sport wśród mas lekko-atletyki, k fizyczne, zgłasza ces do ośrodka W Znacząc w zacił własnego k Firmy przyjął z parcie.

REPREZENTAC DO

Na dorocznej klubów warszawowy zarząd z Kruk i Mazurkiewicz Janiak (Sarmata) (Tur-Pruszków). Werduki (Gazow rymont).

W Warszawie 1448 członków i 1448 członków Łódź stosunko ski, jako centrum interesuje się najm W Krakowie robotnicze mistrz W Warszawie czy klub sportowy

Dowiadujemy się sportu szermi ży szkolnej, zosta kich szkół centr Targowej w sal powszechnie im. czenia mogą w wszystkich szkół opłata 2 zł. mies Cwiczenia już wają się 3 razy w

Na wczorajsz PLPN. wylosowa grę o pułhar. Do by: LKS, Turyści Na niedziele, nadł mecz pomie

Przed uni

Dowiadujemy Warszawy członk awczej PLPN na najbliższ ma być rozpa Okręgu Łódzki

Now

Dowiadujemy rozegraniu przez wa zawodów o p 2:0 na korzyść L żyć protest do Zar em, że na kilka d zwłocznie po ogł uminkatu Ligi o z przeniesienie term pada na dzień 13.

W nadchodząc Garbarni w Krako decydująca dla łó rozgrywka o mistr wnych pomiędzy Ł

SPORT.

Sport wśród niebieskich bluz.

Nowy robotniczy klub w Łodzi.

Przy fabryce Tow. dla Handlu i Przemysłu B-ci Fuks i S-ka, organizuje się robotniczy klub sportowy. Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne, w którym wzięło udział przeszło 100 robotników.

już 3 sekcje: ciężko-atletyczna bokserską i piłki nożnej. Bokserszy „Iskry” wezmą udział w międzynarodowych robotniczych zawodach bokserskich, które się odbędą w dniach 25 i 26 listopada w Rydze.

REPREZENTACJA PIŁKARZY JEDZIE DO GDAŃSKA.

Na dorocznej konferencji robotniczych klubów warszawskiego okręgu wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Kruk i Mazurkiewicz (Skra), Wilczyński i Janiak (Sarmata), Szlicht i Przygodzki (Tur-Pruszków), Tytelman (Gwiazda) i Werdulki (Gazowita) i Kwiatkowski (Marimont).

Szczegółowa tabela mistrzostw Lig Okręgowych.

Table with 7 columns: L.T.S.G., 6 p. Lotników, Śląsk, Garbarnia, Gier, Punkty, Stosunek bramek. Rows include L. T. S. G., 6 p. Lotników, Śląsk, Garbarnia.

Pozostały mecze: 1) Garbarnia — L. T. S. G. w Krakowie, 2) Śląsk — Garbarnia na G. Śląsku.

Na szable i florety.

Centrum szermiercze w Łodzi.

Dowiadujemy się, że celem rozwinięcia sportu szermierczego wśród młodzieży szkolnej, zostało utworzone dla wszystkich szkół centrum szermiercze przy ul. Targowej w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza.

18-iej (wtorki, czwartki i soboty). Kierownictwo spoczywa w rękach por. Kuźnickiego (ośrodek W. F. Łodzi).

Turyści — Widzew.

Przed meczem Ł. K. S. — Turyści.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu PLPN, wylosowano dalszą półfinałową grę o puchar. Do losowania stanęły 3 kluby: LKS, Turyści i Widzew.

wem. Losowanie odbyło się szczęśliwie, ponieważ oba kluby mają w dniu tym wolne terminy. Mecz odbędzie się na boisku DOK. IV. o godz. 2 po poł.

Przed unifikacją Okręgu piłkarskiego w Łodzi

Najbliższa praca Ligi.

Dowiadujemy się, że po powrocie z Warszawy członka komisji porozumieniowej PLPN z PZPN p. prezesa Konopki, na najbliższym posiedzeniu Ligi w Łodzi, ma być rozpatrywana sprawa unifikacji Okręgu Łódzkiego w związku z podpisaniem w Warszawie przez obie poważniejsze strony umowy pojednawczej.

Kwestia zasadniczą jest sprawa przeprowadzenia ewentualnych rozgrywek eliminacyjnych i podziału na klasy. Jak wiadomo w klasie A grać będą również drużyny klubów extra klas.

Nowy protest białoczarnych

w sprawie meczu z Ł. K. S.

Dowiadujemy się, że zarząd ŁTSG po przegraniu przez drużyny tego towarzystwa zawodów o puchar z ŁKS z wynikiem 2:0 na korzyść ŁKS zdecydował się założyć protest do Zarządu Ligi, motywując go tym, że na kilka dni przed zawodami, niezwłocznie po ogłoszeniu urzędowego komunikatu Ligi o zawodach, prosił Ligę o przeniesienie terminu meczu z dnia 1 listopada na dzień 13 listopada, ponieważ na 2 dni przed zawodami ŁTSG grało mecz o mistrzostwo Ligi we Łwowie i przemocno nie podróżą oraz gra nie mogło osiągnąć normalnego rezultatu, tembardziej, iż z tego właśnie powodu zmuszone było wystawić część graczy rezerwowych.

ŁTSG zapomniało, iż przeciwnik jego również w niedzielę grał mecz i to z Hakoahem wiedeńskim.

Decydujący mecz w Krakowie

Ł. T. S. G. — Garbarnia.

W nadchodząca niedzielę na boisku Garbarni w Krakowie nastąpi ostateczna i decydująca dla łódzkiej drużyny ŁTSG rozgrywka o mistrzostwo Lig Okręgowych pomiędzy ŁTSG a Garbarnia.

Jeżeli drużyna łódzka mecz ten przegra to mimo dotychczasowego prowadzenia w tabeli mistrzostwa nie zdobędzie. Łódź mogłaby mieć jeszcze jeden klub extra klasy.

Polski Związek Kolarski zawiesił najlepszych kolarzy.

Na ostatnim posiedzeniu Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich postanowiono zawiesić w prawach sportowych: Stanisława Podgórskiego i Ludwika Turrowskiego, członków sekcji kolarskiej W. T. C., nakładając na pierwszego karę 25 złotych a na drugiego — 50 zł.

Motywy: Podgórskiego ukarano za przekroczenie par. 69 i przepisów wyścigowych; Turrowskiego za przekroczenie par. 83 i 69 wymienionych przepisów; Koszutskiego za niedostateczne umotywowanie nieobecności na zawodach związku w dniu 9 października r. b. Zawieszenie trwa aż do wypełnienia wymienionych wyżej wskazań.

Atletyczne mistrzostwa Europy w Budapeszcie.

Polską reprezentuje Warszawa i Górny Śląsk.

W dniu onegdajszym wyjechała do Budapesztu polska drużyna atletyczna na zawody o mistrzostwo Europy, w walce grecko-rzymskiej, które odbędą się w bieżącym tygodniu.

czyli następujących zawodników, którzy bronili barw polskich:

Waga kogucia: Konstanty Uloczko (Katowice), waga piórkowa: Wacław Ziółkowski (Warszawa), waga lekka: Ryszard Błaszczyk (Górny Śląsk), waga średnia: Aleksander Jaworski (Kraków) i Eryk Zeig (Górny Śląsk), waga półciężka: Jan Gałuszka (Górny Śląsk), waga ciężka: Marian Cieniewski i Karol Wierzbicki (Warszawa).

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn 45.50, Zurych 58.20, Berlin 46.80 47.20, Berlin wypłaty na Warszawę 46.90 — 47.10, na Katowice 46.875 — 47.075, na Poznań 46.90 — 47.10, Gdańsk 57.60 — 57.74, Gdańsk wypłaty na Warszawę 57.55 — 57.69, Wiedeń 79.33 — 79.61.

BAWELNA.

Nowy York, 2. 11. Dowóz do portów 64, wewnątrz kraju 24, na kontynent 65, loco 21.30, listopad 20.79, grudzień 20.87 — 20.90, styczeń 20.92 — 20.96, marzec 21.07 — 21.10, maj 21.20 — 21.23, lipiec 21.08, sierpień 20.79, wrzesień 20.53.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn: Nowy York 4.86 i pół, Holandia 12.08 5/8, Francja 124.08, Belgia 34.94 i pół, Włochy 89.13, Niemcy 20.39 7/8, Szwajcaria 25.25 5/8, Danja 18.17 1/4, Szwecja 18.09 i pół, Norwegia 18.45, Helsinki 193.25, Praga 164.25, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.50.

Nowy Orlean, 2. 11. Loco 21.10, styczeń 21.14 — 21.15, marzec 21.18 — 21.22, maj 21.19 — 21.21, lipiec 20.98, październik 20.19, grudzień 21.09 — 21.10.

Paryz: Londyn 124.07 i pół, Nowy York 25.48, Szwajcaria 49.

Brema, 2. 11. Amerykańska 22.83 za lbs. Liverpool, 2. 11. Styczeń 11.06, marzec 11.01, czerwiec —, maj 10.98, lipiec 10.88.

Gdańsk: Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.60 — 57.74, czek na Londyn 25.25, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.55 — 57.69.

Liverpool, 2. 11. Egipska. Loco 18.80, styczeń 18.47, marzec 18.55. Tendencja spokojna.

Nowy York. Dewizy: Londyn 4.86 13/16, Paryz 3.92 i pół, Berlin 23.86 i pół.

Aleksandra, 2. 11. Egipska. Styczeń Sak. 37.17, luty Ashm. 28.97, marzec 37.50 Sak, kwiecień Ashm. 29.27, maj Sak, 37.60, październik Ashm. 28.10, listopad Sak. 37.45, grudzień Ashm 28.67.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Obroty były większe i pokryte zostały przez Bank Polski z drobnym udziałem banków prywatnych, które dostarczyły część dewiz na Londyn. Słabszą tendencję miały Holandia, Londyn, Zurych i Włochy. Dolar w prywatnych obrotach 8.88 1/4. Złoto 4.73 i pół w placeniu — bez transakcji. Drobne transakcje niekwaflikujące się do notowań zrobiono Belgia po 124.18, orientacyjny kurs Wiednia 125.85.

wszystkiem zaś małe obroty przypadły na Starachowice, które były w zaofiarowaniu. Włókienniczymi obroty małe przy tendencji słabszej. Borkowski i pozostałe handlowe i spożywcze utrzymały się.

Złote uśmiechy tortuny Kto wygrał dolarówkę?

W dniu wczorajszym w ciągnięciu dolarówek zostały wylosowane następujące numery:

- 8.000 dol. Nr. 68599, 3.000 dol. Nr. 24613, 1.000 dol. Nr.: 374302, 537012, 860038, 394168, 21371, 500 dol. Nr.: 440, 683, 305038, 458345, 449350, 449977, 620564, 419329, 400597, 593171, 674663, 100 dol. Nr.: 258284, 36614, 812284, 808559, 602294, 210104, 268306, 513397, 488688, 725400, 113729, 589277, 922528, 865818, 536854, 638702, 778058, 529954, 515228, 475586, 52838, 349219, 691051, 687535, 820007, 834240, 812955, 987452, 430594, 449804, 278732, 80692, 1810, 91298, 954270, 801354, 840144, 798721, 940753, 769305.

Warto przypomnieć, że z poprzednich ciągnięć nie zostały odebrane wygrane na ogólną sumę 65 tysięcy dolarów, z czego jedna wygrana 40 tysięcy dolarów, jedna 8 tysięcy dolarów oraz kilkadziesiąt mniejszych.

Advertisement for 'Ogłoszenie' (Notice) regarding a public auction of real estate in Łódź, including details about the location and terms of sale.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
czytelnia
audycje
radiofoniczne.



(Park im
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10 rano
do 23 w

Miejski Kinematograf Oświatowy —
Przed bitwą
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

„Apollo” Pat i Patachon jako Miljarderzy
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — „Hotel Imperjal”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — „Wielki Mistrz”
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Rinaldo Rinaldini—Nowoczesny złodziej z Bagdadu.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” Dziewczątka z Prateru
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po 10.

„Niewolnice księcia Borysa Imperjal” — Wódz Indian.

„Luna” — „Dziewczęce usta całowałem nieraz”
Początek seansów: o godz. 3 do 6

„Nowości” — Zwycięzcy przestworzy.
Występy artystyczne.

„Odeon” — Rinaldo Rinaldini—Nowoczesny złodziej z Bagdadu.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — Krzyżowa droga białych niewolnic.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Splendid” — „Metropolis”
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Królewicz fiolków.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd nr. 19), Rembelskiego Andrzeja (26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). b)

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj „Kredowe kolo”, przedstawienie dla Zw. Robotniczych. Początek o godz. 7 min. 30.
Jutro ostatnie wieczorowe powtórzenie „Dziadów”. Początek o godz. 8 m. 15.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i dni następnych „Szał miłości”. Ciekawa treść sztuki, osnutej na tle emigracji rosyjskiej w Paryżu, przykuwa uwagę widza od pierwszego do ostatniego aktu.
W próbach pod reżyserją Urbańskiego operetka „Gri-Gri”.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W sobotę o godz. 4-ej po południu i w niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym „Królewna Kasia”, baśń sceniczna ze śpiewami i tańcami dla dzieci. Ceny najniższe (od 1 zł. do 40 gr.). Reżyseruje A. Górecki.

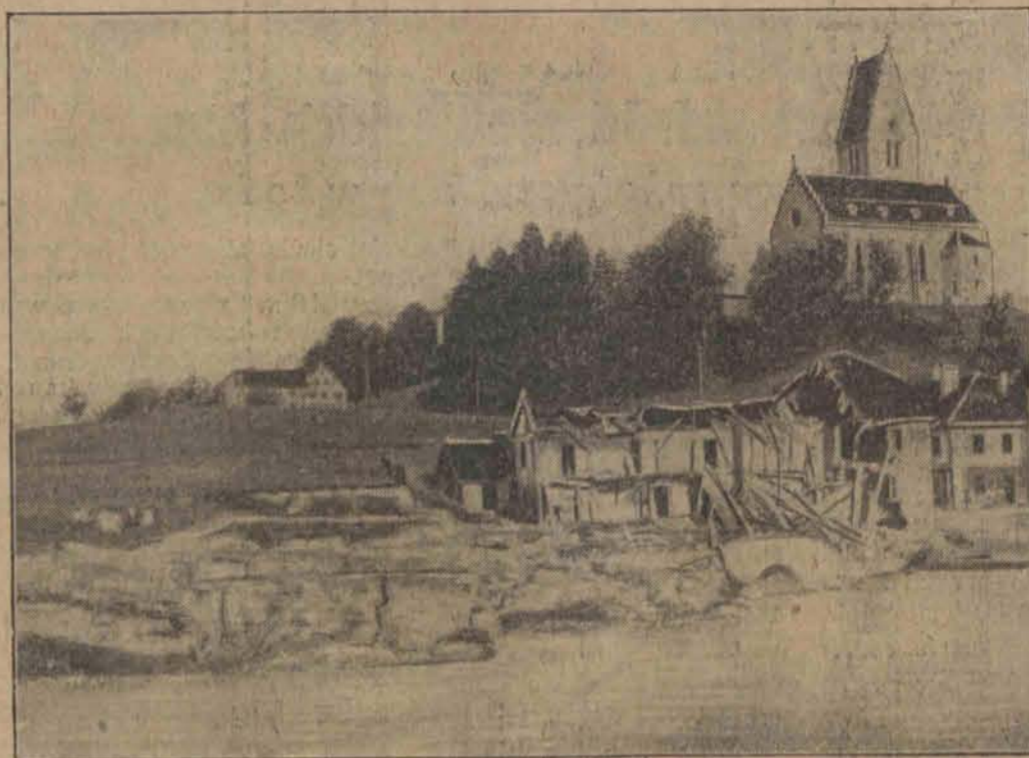
TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.

Dzisiaj dwa przedstawienia rewji p. t. „Płać pan złotówkę”, która humorem i dowcipem prześmiewa poprzednią rewję. Największym powodzeniem cieszy się niezrównana recytatorka p. Jadwiga Bukojemska, która zbiera liczne okłaski za doskonałe numery recytacyjno-taneczne. Z numerów tanecznych specjalnym powodzeniem cieszą się: step amerykański w wykonaniu p. Sobolównej i Wojnara, taniec węże w wykonaniu p. H. Runowickiej i taniec papużek w wykonaniu pp. M. Barzielskiej i Z. Duranowskiej.

Radio-każdek

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, 3-go listopada.
Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu i komunikaty; 12.30 Koncert z płyt gramofonowych 15.00 Komunikaty; 16.00 Odczyt p. t. „Konflikt anglo-sowiecki” wygłosi dr. Michał Sokolnicki; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 Każdek dla kobiet wygłosi p. Maria Ankiewiczowa; 17.05 Komunikaty P. A. T.; 17.20 „Wśród książek”. Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki; 17.45 Audycja literacka. Wacław Sieroszewski: a) Wspomnienia z podróży po Korei, b) Inscenizacja fragmentu powieści W. Sieroszewskiego Ol-Soni-Kisani; 19.00 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memmi Gardiner; 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie białetylny „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.



Zniszczone przez powódź miejscowości nad górnym Renem powoli zaczynają się dźwigać z gruzów.



Entuzjastyczne powitanie lotniczki amerykańskiej panny Elders i pilota Haldemana na lotnisku w Le Bourget pod Paryżem.

WYCINAJCIE ADRES: WYCINAJCIE ADRES:
gdzie można dostać o **30%** TANIEJ UBIORY MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIĘCE.
1-1-1 z własnego i powierzzonego towaru. 1-1-1 Pracownia na miejscu **Z. ZALCMAN, Główna Nr. 24.**
UWAGA: Urzędnikom na raty. 1-1-1 Żadnej filij nie posiadamy.

FABRYKA LUSTER PODLEWIA SIKKA J. KUKLIŃSKI ŁÓDŹ, Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trzema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowicie urządzenia najnowszych stylów. Zakład Tapicerski.
Odnawianie i poprawianie lusterek z przyniesieniem do domu. Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Przychodnia „SALUS”
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, krew, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje operatki.
Porada 3 złote.
1-1-1 Wizyty na miesiąc. 1-1-1 Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
Wniedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12-2 i 5-7.

Najlepsza marka światowa.
RADIO
GUM.

Doktor H. Wolkowyski
Zachodnia 57. (Cegielniana 19)
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. od 4-8 w niedzi. i święta od 11-1.
Dla pań od 4-5 Oddzielna poczekalnia, tel. 37-70.

GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA
51 Główna 51
LECZENIE
plombowanie zębów.
ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote
Splaty częściowe.

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. 1-2 i 4-8 przeprowadz. się na ul. Nawrot 2.

Dr. Prybulska H. LUBICZ
Cegielniana 43. — tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywowem.
Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Dr. P. BRAUN
Południowa 25
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

akuszerka Pipłkowska przyjmie zamówienia i mażonże Piotrkowska 122
Obuwie trwałe białe, lizna, manufaktura swetry damskie, palta na raty tanio „Kredyt” ul. Nawrot nr. 15 i p.

„MARGOT”
Piotrkowska 64.
SZTUKA LUDOWA i dekoracyjna.
ZAKOPIAŃSKIE: KILIMY
Szkatulki, talerze oraz galanteria rzeźbiona i malowana.
PANTOFLE i KIERPCE
Gunki, serdaki
Łowickie welniaki z metra narzutki i t. p.
Poduszki dekoracyjne w wielkim wyborze
Lalki w strojach ludow.
Pajace jako terebki do robót — bieliny.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	3.90

„Łódzkie Echo Wieczorne” i „Kurier Łódzki” łącznie 21. 7.90
Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 36 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 linowy)	4
Za tekstem	4
Nekrologi	4
Komunikaty	4
Zwyczaizne	10

Drobne 10 groszy, pozostawienie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsza ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przetrzymać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, centralnie gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Reklamiści zarówno użytych jak i odrzuconych redakcją nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni: Drukarsko-Wydawniczej „Kurier Łódzki” 1. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Miodowski

Ona! naczelnik
Nr. 260.
Numer pojedynczy
„Z
Humoryst
(Od własnego
Warszawa, 4. 11.
mowa sesja budżetowa
w epizody dość
Mianowicie, gdy jed
szła się w bufecie i
dopiero po odczytaniu
czemu sesje, kilku pos
tęty:
— Wstydzić się pa
wa przeszedział pan
Po złożeniu ślub
posła Amusiaka, odez
— To jest człowiek
strwił!
„załapał” jescz
lmy z posłów k
Przed s
pracowników
warsz
(Od własnego
Warszawa, 4. 1
pracownikami elek
dykcją w sprawi
dniu wczorajszym
zaostr
Zebranie pracow
dowolone jest z
konferencji, Minis
to, że o ile
do
dyrekcja elektro
nowiska, wówczas
swoją akcję
przy pom
Dzisiaj wraca z
Za
(Od własnego
Warszawa, 4. 1
m. 30 wieczorem
półdniewej Franci
zarządnych Zale